

AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, dzieciństwo, BBK, Jaszczuk, Igor (1969-)

Mam świetne poczucie rytmu

Szkoła muzyczna była w międzyczasie. Ponieważ ja zaczęłam grać sobie sama. Z książek, z kaset uczyłam się grać na bębnach, instrumentach perkusyjnych, czyli tak zwane przeszkadzajki różne. Ktoś miał bębenek, spodobało mi się, wzięłam. I mam świetne poczucie rytmu. Sama to może nie wiedziałam o tym, chociaż trochę wiedziałam. Ale ludzie, wszyscy moi znajomi mówili, że świetne mam poczucie rytmu, że takt równiutko, fajnie i fajne pomysły. No i to się zaczęło. Lubiłam reggae, lubiłam oczywiście też trochę funk, nawet jazz. Chociaż może nie wiedziałam, że to jeszcze takie super jest. I zaczęłam sobie sama grać ze sobą, z tymi kasetami, książkami, płytami. Trochę od kolegów. I któregoś dnia pojechałam sobie tutaj na nasz piękny [Plac] Litewski i spotkałam kolegę, który grał na bębnach, na bongosach dokładnie. To takie dwa bębny razem połączone. I ja zaczęłam tam sobie koło niego chodzić i patrzeć, jak on pięknie gra. On mówi: „Dobra, siadaj. Zagraj ze mną, jak chcesz”. „Okej”. Tak się zaczęło. Ten kolega był z takiego zespołu właściwie, co się tworzył: BBK, BBK Acoustic Sound. To był mój pierwszy zespół - Igor and BBK Acoustic Sound. Taki poważny zespół. Wcześniej sama założyłam taki zespół, który się nazywał: Bongo-Lao, [nazwa] od bongosów właśnie. Tam było pięć, czy sześć osób znajomych. Ale to był, powiedzmy, taki mało profesjonalny [zespół]. 1990 rok. Tam sobie wtedy graliśmy u znajomych. I później z takim Maćkiem graliśmy. Ja się uczyłam na perkusji sama też [grać], jeszcze nie w szkole. Zresztą wszystko robiłam praktycznie sama. Później chciałam się nauczyć. Grałam na perkusji. To był taki blues. Graliśmy bluesa we troje. Tam też właśnie grał kolega, jak się później okazało, basista z tego BBK, Jacek. No i właśnie z Igozem zaczęliśmy [wkrótce grać]. Ja przyszłam do nich na próbę. Bo ten kolega z Litewskiego, Rafał, Rafał Maj [mnie zaprosił]. I poszliśmy właśnie na tą próbę. Próba była wtedy w Heliosie. To jest dom studencki UMCS. Tam Igor śpiewał, grali. Ja sobie podśpiewywałam. Wiem, że bardzo wzruszyłam [go] tym, że taka piosenka [była] „Malarz”, [a] ja się rozplakałam. Bardzo była naprawdę fajna, tak troszkę jakby o mnie wtedy. Tak sobie pomyślałam.

Oczywiście nie do końca, bo on tam akurat alkohol pił, a ja jeszcze na pewno nie. Chodzi o to, że po prostu była bardzo taka uczuciowa ta piosenka. Igor zawsze ładnie pisał rzeczy. Teraz zresztą też pisze dla Olgi Bończak, dla różnych zespołów, dla na przykład Golec uOrkiestra, dla Maryli Rodowicz. Tak że się rozwija chłopak. Chociaż bardzo długo już nie mieszka w Lublinie. W Berlinie w tym momencie. No i właśnie BBK. On mówił, że potrzebują drugiego głosu, „Czy nie chciałabym śpiewać?”. To było moje marzenie, oczywiście. I zaczęłam chodzić na próby, przygotowaliśmy się do festiwalu w Olsztynie „Piosenki śpiewanej” i oczywiście „Poezji śpiewanej”. Tam pojechaliśmy po jakimś, nie wiem, miesiącu prób. Były bardzo intensywne [próby], nawet może trochę nie byłam gotowa. Bo oczywiście śpiewać chciałam, głos miałam, podobało się i dobrze mi szło. Ale niestety ten miesiąc prób, praktycznie codziennie, trochę mi siadł głos. I słuchajcie państwo, niesamowita sytuacja. W czasie festiwalu zaniknął mi w ogóle głos. Nie mogłam wydobyć z siebie [głosu], jeszcze ten stres. Jeszcze profesor Bardini przed nami. Bardzo słynny człowiek, który świetnie znał się na polskim języku. Koniec, nie wiem, co się stało. Ale po jakimś czasie przerwaliśmy, przeprosiliśmy w ogóle. A jeszcze powiem, że tak: Igor stracił strunę, jakoś też nie mógł się opanować. Drugi kolega na basie, też właśnie urwała mu się struna. Chyba stres nas zjadł wtedy. No ale jakoś wybrnęliśmy. [To był] jakiś czterdziesty, między pierwszym a drugim. No bo tak właśnie zaczynałam z Igorem [grać]. Ale wybrnęliśmy i nawet wyróżnienie dostaliśmy. A później był Jarocin, to tam już trzecie wyróżnienie. Tak że graliśmy na dużej scenie z BBK, Igor and BBK. To były dwa zespoły. Znaczący ja grałam w Igor and BB. Acoustic Sound. Tam był właśnie Rafał Maj, Jacek Radziejewski, Tadeusz Wrzos, niejaki „Ted”, Igor oczywiście i ja. Najpierw właśnie śpiewałam drugi głos. I instrumenty perkusyjne. A później właśnie też conga. Ale może bardziej Rafał na congach [grał], a ja później jakby już bardziej w tym temacie się rozwinęłam. A! Jeszcze był drugi BBK, czyli taki, jak to się mówi, elektryczny BBK. No i tam na przykład [był] Jarosław Rudnicki, bardzo długo akustyk w „Chatce Żaka”. Grał na basie. Tomek Deutryk zaczynał też właśnie między innymi w tym zespole. Perkusista znany teraz na przykład z Federacji, z różnych projektów muzycznych. Oczywiście Igor. No i tam kilka jeszcze osób, których nie pamiętam w tej chwili. Nie wszystkich pamiętam, bo ja grałam w tym drugim odłamie. To były takie dwa równorzędne zespoły. Ale tamten zespół chyba był wcześniej, ten elektryczny, powiedzmy, [19]90 albo [19]89. A nasz był właśnie [19]91-92. Tutaj rozłam taki powstał. Znaczący właściwie może nie rozłam, ale Igor chciał mocniej grać w tym elektrycznym [składzie]. A z nami tak bardziej delikatnie, taką poezję. To była poezja śpiewana. On pisał teksty i wymyślał muzykę. A później razem opracowaliśmy i sobie, powiedzmy, aranżowaliśmy wspólnie naszą muzykę.

Data i miejsce nagrania	2019-07-09
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"